

2

" J E D N O G Ł O Ś N I E "

=====

I: Coś, czego naprawdę nie lubię - to panika. Dlatego zawsze staram się zachować spokój w każdej sytuacji. Stoję sobie któregoś dnia na pokładzie, przeciągam się, a tu nagle podbiega pierwszy pomocnik i woła na całe gardło:

Pomocnik: - Panie szyper! Przepraszam bardzo, ale powiedziano mi, że nasza barka przecieka!

I: - Dobra, dobra... Czemu się pan tak wydziera, kolego? Przecież się nie pali...

Pomocnik: /wściekły, mówiąc głośno przez zęby/: - Czy ja mówiłem, że się pali?! Mówię panu, że barka przecieka...

I: - No to co z tego?! Nie jestem głuchy, więc może pan mówić ciszej!

Pomocnik: /szepcąc głośnym głosem/ - W ładowni woda...

I: - Tak to coś innego. Ale to chyba niemożliwe. Myślę, że kolega przesadza...

Pomocnik: - Dlaczego?!

I: - Bo gdyby rzeczywiście barka przeciekała, sam bym się pierwszy tego domyślił.

Pomocnik: /oddalając się/ - He... widzę, że z panem szyperem się nie dogadam...

I: - Dobra, dobra... Tylko bez paniki... Zresztą zaraz pójdę zobaczyć, co tam się stało...

/Nadbiega mechanik pokładowy/

Mechanik: - Panie szyper, melduję, że ładownia pod wodą!

I: Co? Znowu? Przecież dopiero co mówił mi o tym pierwszy pomocnik. Sądziłem, że wodę już wypompowano?

Mechanik: - Jedną wypompowano, ale druga chlupie! Lecę pomagać...

I: - Tylko bez paniki, zrozumiano?

/Nadbiega marynarz/

Marynarz: - Woda w ładowni!

/Szyper zatrzymując go/

I: - Chwileczkę, zaczekajcie. Powiedzcie mi, dlaczego latacie jak z pieprzem?

Marynarz: - To pan szyper nic nie wie?!

I: - Wiem. Bardzo mnie to martwi, ale doszły mnie słuchy, że prowadzicie między sobą jakieś nieprzyjemne rozmowy...

Marynarz: - Jakie rozmowy?

I: - No o tej ładowni... Polecam zwołać natychmiast ogólne zebranie załogi!

Marynarz: - Teraz?

I: - Tak! Natychmiast. Zwołajcie mi zaraz wszystkich na pokład!

Marynarz: - Tak jest... /odbiega/

/gwar zebranych na pokładzie/

I: - Czy wszyscy już są?

Głosy: - Wszyscy.

I: Dlaczego kolega mechanik przestępuje wciąż z nogi na nogę?

Mechanik: - Bo na pokładzie mokro, coś chlupocze...

I: - To nie ^{potrój} ~~pora~~, żeby z (powodu) byle głupstwa wzniecać panikę!

Ludzie zawsze z byle głupstwa robię sensację! Skoro na pokładzie mokro, zdejmijmy obuwie. Ja też zdejmuję /zdejmuje buty/, bo byłoby szkoda. Mam na nogach nowe pantofle... Dopiero co je kupiłem przed rejssem... No zaraz inaczej. W mokrym obuwie łatwo się przeziębic... A więc - uwaga - moi drodzy... Teraz nadszedł moment, kiedy trzeba pomyśleć o tym, że na naszej barce nie wszystko przedstawia się tak, jak byśmy sobie życzyli...

Głosy: - Racja... racja...

I: - Oczywiście - toteż nosa do góry nie ma powodu zadzierać...

Marynarz: - A sam pan szyper to nos do góry zadarł?!

I: - Muszę, bo woda dochodzi mi już do podbródka. Więc pora /krzyczy/ położyć kres niepotrzebnym rozmowom! Kto jest za moją propozycją? /Chłopot, plusk i szum wody/

I: Psia nóżka... Dalej już... /zachłystując się wodą/ dalej już mówić nie mogę... woda /zachłystując się/ podpływa do ^{uśc} ~~dziurek~~ ~~w nosie~~... Pora poddać mój wniosek pod głosowanie! Podnoszę pierwszy rękę... Zdaje się /bulgot wody, zachłystuje się/...zdaje się, że cała załoga mnie poparła... Nie widzę, by jakaś ręka wystawała ponad wodę. Nie było nawet wstrzymujących się. A więc wszyscy byli "za"... Jedno... /zachłystując się/ Jednogłośnie.